

*CAPUT REGNI BARBARORUM* : CENTRA WŁADZY KRÓLESTW BARBARZYŃSKICH A RZYMSKA „PROWINCJA” W V–VI WIEKU (WYBRANE PRZYKŁADY: KARTAGINA I BRAGA)

MAREK WILCZYŃSKI

**ABSTRACT:** (*Caput regni barbarorum*: The Power Centers of the Barbarian Kingdoms and the Roman “Province” in the 5<sup>th</sup>–6<sup>th</sup> Centuries (The Case-Studies of Carthage and Braga): In the 5<sup>th</sup> century, the centers of domination of the tribal kings stabilized on western Roman territory. The barbarian rulers chose the existing Roman administrative centers as their residences. These cities were the focal points of royal administration, religious and cultural life, and military garrisons. The contacts and interactions between the barbaric “centre” and the Roman (or Romanized) “province” are discussed in this article.

**KEYWORDS:** centers of power of the “barbarian” kings, population of the Roman “province”, conflict and coexistence, late antiquity

**SŁOWA KLUCZOWE:** centra władzy królów “barbarzyńskich”, ludność rzymskiej „provincji”, konflikt i koegzystencja, późny antyk

Wśród badaczy zajmujących się dziejami Wielkiej Wędrówki Ludów oraz procesami transformacji zachodniego Cesarstwa Rzymskiego w V i VI w. trwa nadal dyskusja nad tym jaki charakter miały „plemienne” królestwa germańskie powstające na terenie zachodnich prowincji rzymskiej ekumeny. Tradycyjne, sięgające swoimi korzeniami do badań XIX w., traktowanie powstających wtedy królestw barbarzyńskich jako tworców państwowych silnie antagonicznych w stosunku do państwa rzymskiego, rzymskiej ludności i kultury prawie nie znajduje już w świecie dzisiejszej nauki kontynuatorów. Podobnie nieaktualne są twierdzenia o niszczącej furii barbarzyńców, nie tylko nie rozumiejących rzymskiej kultury, ale wręcz dążących do jej unicestwienia. Oczywiście w pierwszym okresie najazdu barbarzyńców, czy to w Galii w latach 406–409, czy w Hiszpanii w latach 409–411, czy wreszcie w czasie marszu wojowników króla Gejzeryka (Geisericus, Gaisericus) przez prowincje afrykańskie i początkowego osiedlenia w Numidii (429–439) dochodziło do wielu aktów przemocy, rabunku, gwałtu, tortur i mordów. Świadczenia okropnych klęsk zarazy i głodu trapiących Rzymian w tym czasie, prowadzących nawet do kanibalizmu<sup>1</sup>, odcisnęły piętno na postrzeganiu groźnych przybyszów. Okrucieństwa barbarzyńców nie wynikały jednak z nienawiści do rzymskiej cywilizacji, czy rzymskich obyczajów, ale z konieczności za-

---

<sup>1</sup> Hydatius Lemicus, *Continuatio Chronicorum Hieronymianorum ad ann. CCCCLXVII – Chronik des Hydatius*, ed. Jan-Markus Kötter, Carlo Scardino, Verlag Ferdinand Schöningh, Paderborn 2019, 48 (= Hydatius); Olympiodorus, *Historiarum librorum XXI fragmenta.*, Roger Charles Blockley, *The Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire. Eunapius, Olympiodorus, Priscus and Malchus. II Text, Translation and Historiographical Notes.*, Liverpool 1983, 152–220, fr. 29, 2 (s.192) (= Olympiodorus).

pewnienia wojownikom i ludowi niezbędnej żywności (sam przemarsz kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy ludzi pociągał za sobą spustoszenia zasobów żywności na miarę plagi szarańczy), jak też z chęci zdobywania bogactw, przede wszystkim kruszcu<sup>2</sup>. W okresie wstępnej stabilizacji królestwa Swebów w hiszpańskiej Galaacji<sup>3</sup>, naoczny świadek wydarzeń, biskup Aquae Flaviae (Chaves) Hydatius przedsięwzięcia zaopatrzeniowe i gospodarcze króla Hermeryka (Hermericus) określa wyłącznie jako *depraedationes*<sup>4</sup>.

Zawsze jednak po pierwszym, niespokojnym okresie zajmowania przez barbarzyńców nowych terenów następowała stabilizacja nowej władzy, a w dalszej perspektywie czasowej ułożenie stosunków między sprawującymi realne rządy królami barbarzyńskimi a rządzoną przez nich ludnością prowincjonalno-rzymską. Proces ten, choć na niektórych obszarach długotrwały, był absolutnie logiczną konsekwencją prawdziwych dążeń władców i społeczeństw barbarzyńskich. Wbrew dawnym przekonaniom nie było ich celem zniszczenie zastanego porządku tak administracyjnego, jak i gospodarczego, tym bardziej, że trudno było uznać przybywające ludy za kompletnie dzikie i niezdolne do pojmowania i percepcji rzymskiej cywilizacji. Fakt ten przesłania rozpowszechniony w źródłach rzymskich dramatyczny obraz wydarzeń fazy podboju i niechętna najeźdźcom (co zrozumiałe) narracja Rzymian. A przecież w znakomitej większości inwazji dokonywały ludy, którym ani zdobycze cywilizacyjne, ani sposób życia Rzymian nie były całkiem obce. Od czasów wojen markomańskich wszystkie grupy plemienne wdzierające się na terytorium rzymskie miały za sobą jakiś okres egzystencji na rzymskim pograniczu, służby w rzymskich jednostkach pomocniczych i ożywionej wymiany handlowej. W czasie tzw. pierwszej wojny gockiej cesarza Walensa energiczne i nawet w większości udane akcje militarne armii rzymskiej nie złamały Gotów, ale nałożone na handel transgraniczny rzymskie embargo odcinające „dzikusom” dostęp do eksportowanych z imperium dóbr skłoniło ich do rychłych rokowań<sup>5</sup>. Warunki sojuszu rzymsko-gockiego zawartego przez Teodozjusza I w 382 r.<sup>6</sup> czy wynegocjowane przez Euplucjusza (Euploutios) warunki zwrotu Elij Gallii Placydii (Aelia Galla Placidia) i zaniechania przez wizygockiego króla Walię (Valia) polityki antyrzymskiej<sup>7</sup> nie pozostawiają naj-

<sup>2</sup> Possidius, *Vita s. Augustini.*, PL XXXII, k. 33–36, XXVIII, 5; Victor Vitensis, *Historia persecutionis Africanae provinciae tempore Geiserici et Hunerici regum Vandalorum – Victor von Vita und Verfolgung unter Vandalen in Africa.*, ed. Konrad Vössing, Darmstadt 2011, I 2, 6–7 (= Victor Vit.).

<sup>3</sup> Konieczne jest wyjaśnienie, że przymiotnik „hiszpański” w tekście używany jest w odniesieniu do miejscowości i obszarów na terenie rzymskiej diecezji Hiszpanii, a nie w odniesieniu do obecnej mapy politycznej Półwyspu Iberyjskiego.

<sup>4</sup> Hydatius 91, 96, 134.

<sup>5</sup> Amm. Marc. XXVII 5, 7. Patrz też: Burns 1982, 13; Wanke 1990, 79; Kampers 2008, 51; Berndt 2013, 26; Wilczyński 2016a, 305–306.

<sup>6</sup> Wolfram 1990, 140; Wolfram 2018, 206–207; Kulikowski 2019, 99, Trochę inaczej Perkins 2005, 4–10.

<sup>7</sup> Olympiodorus fr. 30.

mniejszych wątpliwości, że celem barbarzyńskich grup plemiennych nie było niszczenie zasiedlanych terenów, lecz ich wykorzystanie w celu zapewnienia podstaw egzystencji plemienia. Aby móc w pełni korzystać z zasobów zajętych terenów konieczne było wykorzystanie istniejącej tam lokalnej administracji rzymskiej, która dysponowała doświadczeniem i skutecznymi metodami działania. Zapewne to miał na myśli wizygocki król Ataulf (Athaulphus), który w 414 r., w dniu, gdy poślubił Gallę Palcydię, córkę Teodozjusza I, miał, jeśli wierzyć narracji Orozjusza (Orosius), zadeklarować, że wobec nieznajomości „praw” wśród Gotów porzuca zamiar zastąpienia Romanii Gocją i pragnie jako nowy August odbudowy Romanii z militarnym wsparciem jego plemienia<sup>8</sup>. Wraz z procesem rozwoju trudnej początkowo koegzystencji barbarzyńsko-rzymskiej krzepły germańskie *regna*, a wynikiem tego procesu było też ułożenie stosunków pomiędzy plemiennymi centrami władzy a obszarami zamieszkałymi przez rzymskich poddanych tej władzy.

Obecnie w literaturze przedmiotu nie ma większego sprzeciwu wobec używania słowa *regnum* jako terminu fachowego w odniesieniu do królestw barbarzyńskich na terytorium należącym do zachodniego Cesarstwa Rzymskiego. Nie ulega wątpliwości ich polietniczny charakter. W preambule do swego znanego edyktu skierowanego przeciw „homouzjanom” w afrykańskim królestwie Wandalów i Alanów król Huneryk (Hunirix) zwraca się do wszystkich ludów podległych jego władztwu – *Hunirix Wandalorum et Alanorum universis populis nostro regno subiectis*<sup>9</sup>. W tym przypadku *regnum nostrum* nie oznacza samej władzy królewskiej i panowania, ale ma też drugie znaczenie jako obszar, czy zasięg władzy królewskiej, a więc odnosi się także do terytorium i ludów nad którymi panuje Huneryk. W znanych nam ze źródeł określeniach dotyczących drugiego królestwa Burgundów obok podniosłych określeń takich jak *vestra republica*, kierowanych przez Awitusa z Vienne (Alcimius Ecdicius Avitus) do króla Gundobada (Gundobadus)<sup>10</sup> znajdziemy też jak najbardziej terytorialne określenie *Gundobadus terrae illius dominus*<sup>11</sup>, lub *regnumque /.../ receptum in diem mortis suae feliciter gubernavit*<sup>12</sup>. Analogicznie u Hydacjusza, gdzie najczęściej słowo *regnum* oznacza władzę królewską lub cesarską, występują jednak konotacje terytorialno-plemienne np. *regnum finitum et destructum est Suevorum, czy Aiulfus regnum Suevorum speravit*<sup>13</sup>. Zatem barbarzyńskie *regnum* w V–VI w. było wieloetniczne i posiadało określone terytorium.

<sup>8</sup> Oros. VII 43, 5–6.

<sup>9</sup> Victor Vit. IV 2 (3,3).

<sup>10</sup> Alcimius Ecdicius Avitus viennesis Episcopus, *Epistulae, Ep. V ad Gundobadum* ed. Rudolphus Peiper, MGH Auctores Antiquissimi VI 2, 32–33.

<sup>11</sup> Ennodius Magnus Felix, *Vita Epiphani*, ed. Frierich Vogel, MGH Auctores Antiquissimi VII, 152.

<sup>12</sup> Marius episcopus Aventicensis, *Chronica.*, ed. Thedor Mommsen, MGH Auctores Antiquissimi XI, a. 500, 2.

<sup>13</sup> Hydatus 175, 187.

Uważam (a z tezą tą można, a nawet trzeba dyskutować), że podstawowymi kryteriami wyróżniającymi *regnum barbarorum* w owych czasach są:

- określone terytorium (nie zawsze precyzyjnie wyznaczone);
- formalnie deklarowana suwerenność względem cesarza;
- dyskontynuacja centralnej władzy rzymskiej i rzymskiej obecności militarnej;
- wieloetniczność – władza nad ludnością rzymską i barbarzyńską;
- własne siły zbrojne – początkowo plemienne, jednak z biegiem czasu także rekrutowane z lokalnej ludności;
- centrum administracyjne, militarne i gospodarcze (siedziba władcy);
- utrzymanie lokalnej rzymskiej administracji municypialnej i podatkowej;
- działalność prawodawcza władców;
- współpraca z hierarchią kościelną, protekcja i ochrona wiary.

Jeżeli jako podstawę uznania danego władztwa za *regnum* uznamy spełnienie wszystkich powyższych warunków, to od razu zauważymy, że zarówno władztwo Odoakra, jak i rządy Amalów w Italii nie spełniają dwóch kryteriów – nie są oficjalnie suwerenne względem cesarza i formalnie kontynuują istnienie centralnej władzy rzymskiej. Odoaker sprawował rządy jako *magister militum* a Teodoryk Wielki, choć przyznano mu prawo do *ornamenta palatii*, także reprezentował w Italii władzę cesarską jako *magister militum et patricius*. Choć obydwaj byli królami dla swych plemiennych poddanych, to formalnie kontynuowali centralną władzę cesarską w stosunku do ludności rzymskiej. Wątpliwości podobnych nie można podnieść w odniesieniu do królestw Wandalów i Alanów w Afryce oraz Swebów w Hiszpanii. Nawet jeżeli przyjmiemy hipotezę, że Wandalowie po pokoju Trygeczjusza (Trigetius), zawartym w 435 r.<sup>14</sup>, zaakceptowali jakąś formę *foedus* (co wcale nie jest udowodnione), to zajęcie Kartaginy w 439 r. daje początek konsekwentnemu manifestowaniu własnej suwerenności, zakończonemu traktatowym uznaniem suwerenności królestwa przez cesarza Zenona. W przypadku państwa hiszpańskich, czy ściślej galaecyjskich Swebów, źródła nie zawierają przekonujących dowodów, że istniała zależność sojusznicza wobec Cesarstwa. Mniej jednoznaczna była sytuacja królestw Wizygotów i Burgundów. W przypadku tych pierwszych o pełnej, zadeklarowanej i uznanej suwerenności w stosunku do Cesarstwa Rzymskiego mówić można dopiero za panowania króla Euryka (Euricus) i to po 471–474 r., zaś status Burgundów, których królowie piastowali godność *magister militum* (Gundiok, Chilperyk I, Gun-

<sup>14</sup> Prosper Tiro, *Epitome chronicon – Prosper Tiro, Chronik.*, ed. Maria Becker, Jan-Marcus Kötter, Paderborn 2016, 1321 (= Prosper).

dobad) i *patricius* (Gundobad) jest trudny do zdefiniowania. Nie ułatwia tego zadania niejednoznaczna, choć chyba tylko kurtuazyjna, deklaracja podległości św. Zygmunta wobec cesarza Anastazjusza. Frankowie do czasów Chlodwiga pozostawali także, jako sojusznicy cesarscy (lub Egidiusza) w rzymskim systemie podległości sojuszniczej, i *regnum Francorum* za Chlodwiga niewątpliwie suwerenne nie zdołało po śmierci władcy zachować jedności terytorialnej, choć poszczególni władcy nie byli zależni od cesarstwa.

Ważnym elementem rozwoju barbarzyńskiego *regnum* było ustanowienie stałej siedziby władzy królewskiej, czyli ośrodka administracji centralnej i centrum dowodzenia plemiennymi siłami zbrojnymi. Na swoje siedziby władcy barbarzyńscy wybierali ważne ośrodki administracji rzymskiej na obszarach, które zajęli, lub które im przyznano pod osiedlenie. Cechą łączącą te ośrodki było dogodne położenie komunikacyjne, umożliwiające zarówno szybką mobilizację i translokację sił zbrojnych, jak też ciągnięcie korzyści z handlu. Nie bez znaczenia były też możliwości obrony. Wieloetniczność barbarzyńskich królestw była oczywista także w ich stolicach oraz implikowała powstanie złożonych korelacji pomiędzy centrum władzy a rzymskimi mieszkańcami „prowincji”, czyli pozostałych terenów *regnum*. Jako studium przypadku relacji między *caput regni* a rzymską „prowincją” wybrano w tym artykule Kartaginę, stolicę królestwa Wandalów i Alanów oraz Bragę, stolicę Swebów z nawiązaniami do podobnych zjawisk w królestwach wizygockim i burgundzkim.

Kartagina, dawne centrum punickich kolonii w Afryce, potem jedno z najbardziej znaczących miast rzymskich w zachodniej części basenu Morza Śródziemnego, była jednoznacznie celem wandalskiego króla Gejzeryka. Mimo początkowego osiedlenia się w zdobytym Hippo Regius i regulacji zawartych w pokoju Trygecjusza król „podstępnie” zajął miasto 19 X 439 r.<sup>15</sup>. O pełnej świadomości przełomowego charakteru tego momentu świadczy uznanie go za początek stosowanej w oficjalnej dacie „ery królewskiej”. Przedtem, w czasie rezydowania w Hippo Regius, król Wandalów i Alanów nie podejmował żadnych działań mających z tego miasta uczynić centrum administracyjne, natomiast po zajęciu Kartaginy nastąpiły szybkie kroki zmierzające do stabilizacji centrum władzy i dowodzenia. Przejęcie w całości stacjonujących w porcie kartagińskim statków handlowych i okrętów wojennych zabezpieczyło stolicę od strony morza, czyli jedyne go kierunku, z którego mogło nadejść znaczące zagrożenie militarne. Dało też Gejzerykowi do ręki niezawodny oręż terroru, jakim już w rok później stała się flota królewska. Kartagina była też centrum dowodzenia wielkiego garnizonu, posiadającego imponujące możliwości mobilizacyjne. Miasto otoczył szeroki krąg

<sup>15</sup> Prosper 1339. O interpretacji tego fragmentu kroniki Prospera patrz: Wilczyński 2016b, 111–112.

majątków rolnych odebranych rzymskim właścicielom, a przekazanych królewskim wojownikom, zwanych w źródłach *sortes Wandalorum* czy κληροί Βανδύλων (czyli majątkami wandaliskimi)<sup>16</sup>. Równocześnie król i jego rodzina zagarnęli majątki i dobra należące do domeny cesarskiej, w skład której poza ogromnymi latyfundiami wchodziły także kopalnie, kamieniołomy, rezydencje w Kartaginie i poza nią, a także akweny rybackie<sup>17</sup>. Tworząc coś w rodzaju ogromnego garnizonu armii plemiennej wokół stolicy Gejzeryk nie tylko zabezpieczył *caput regni*, ale stworzył możliwość przeprowadzania bardzo szybkiej mobilizacji. Jej imponujące tempo można obserwować zarówno w 455 r., kiedy niecałe 3 miesiące potrzebował Gejzeryk na zmobilizowanie, zaokrętowanie, transport, wyokrętowanie armii oraz marsz pod Rzym. Podobnie było w 468 r. podczas ataku floty cesarza Leona I, a nawet w 533 r. podczas inwazji Belizariusza, choć tym razem sprawność mobilizacyjna nie poparta zdolnościami dowódczymi niewiele Wandalom pomogła. Armia królewska nie była polem asymilacji wandaliskorzyskiej. Jedynie załogi okrętów były rekrutowane z ludności prowincjonalno-rzymskiej. Brak było dowódców pochodzenia rzymskiego. Siły zbrojne królestwa zasilają natomiast oddziały pomocnicze wystawiane przez uznających władzę Wandalów wodzów Maurów. Sidonius Apollinaris wymienia Getulów, Numidów, Garamantów, Autololów. Ardzugów, Marmarydów, Psyllów i Nasamonów<sup>18</sup>. Same nazwy nie muszą odpowiadać w pełni rzeczywistości, ale tekst potwierdza użycie mauretańskich oddziałów posiłkowych.

Miasto, zajęte w 439 r. praktycznie bez walki, nie poniosło większych strat, poza niewielkimi, spektakularnymi i nie do końca potwierdzonymi zniszczeniami obiektów kultu pogańskiego, opisanymi krótko przez Wiktora z Wity<sup>19</sup>. Utrzymanie dworu królewskiego, centralnej administracji, zastępującej cesarską oraz sprawne działanie floty wymagało już na samym początku współpracy przynajmniej części ludności rzymskiej. Obojętne jakimi środkami zmuszono rzymskich marynarzy i kapitanów do współpracy, ale bez ich udziału błyskawiczne rozwinięcie ofensywy na wybrzeża Italii nie byłoby możliwe. W otoczeniu królów wandaliskich obok dostojników wywodzących się z rodziny królewskiej i wandaliskiej arystokracji plemiennej nie brakowało też i Rzymian. Należeli do nich na pewno Arkadiusz, Paschazjusz, Probus i Eutyccjanus, którzy za odmowę konwersji na wyznanie homejskie (w źródłach okre-

<sup>16</sup> Victor Vit. III 4 (IV 2) – *ut in sortibus Wandalorum nullos conventus omousiani sacerdotes adsumerent*. Procop. Vand. I 5, 12 – Λίβυας δὲ τοὺς ἄλλυς ἀφείλετο μὲν τοὺς ἀγροὺς οἱ πλεῖστοί τε ἦσαν καὶ ἄριστοι, ἐς δὲ τὸ τῶν Βανδύλων διένειμεν ἔθνος καὶ ἀπ' αὐτοῦ κληροί Βανδύλων οἱ ἀγροὶ οὗτοι ἐς τότε καλοῦνται τοῦ χρόνου (*Pozostalych Libijczyków pozbawił ich posiadłości, konfiskaty objęły większość najlepszych ziem, stąd aż do chwili obecnej noszą one nazwy majątków wandaliskich*. Tłum. Brodka)

<sup>17</sup> Victor Vit. I 4 (13). Steinacher 2016, 166–169.

<sup>18</sup> Sid. Apoll. Car., V 335–337.

<sup>19</sup> Victor Vit. I 3 (8).

ślane jako ariańskie) zostali z otoczenia króla oddaleni, jeszcze przed zajęciem Kartaginy<sup>20</sup>. W stolicy i innych miastach funkcjonowały zwykle instytucje typowe dla miasta rzymskiego. Późniejsi władcy, jak choćby Trasamund (Tharasamundus), wnieśli dodatkowy wkład w rozbudowę miejskiej infrastruktury stolicy (termy Aliańskie<sup>21</sup>). Miasto zamieszkiwała ludność rzymska i wandalska. Jej obustronna asymilacja widoczna była w życiu codziennym, w którym Rzymianie przejmowali elementy stroju barbarzyńców, a barbarzyńcy bardzo szybko przejęli rzymski styl życia<sup>22</sup>.

W otaczających stolicę *sortes Wandalorum* ludność lokalna pracowała w majątkach, ale także pomagała w ich administrowaniu stanowiąc cenne siły fachowe. Przykładem byli służący nieznanemu nam z imienia wandalskiemu tysiącownikowi, późniejsi męczennicy Martynianus (Martinianus) i Maksyma (Maxima), on był kowalem i zbrojmistrzem, a ona gospodynią zawiadującą majątkiem<sup>23</sup>. Poza terytoriami osadnictwa Wandalów ludność rzymskiej (ale i punickiej, i mauretańskiej) „prowincji” po szoku najazdu powróciła do normalnego życia gospodarczego i normalnych obowiązków fiskalnych wobec władcy<sup>24</sup>. Nie można mówić o kryzysie gospodarczym pod rządami Wandalów. Po okresie zniszczeń związanych z inwazją barbarzyńców gospodarka afrykańskiej prowincji szybko wróciła do normalnego funkcjonowania. Widać to na trzech przykładach: handlu zbożem<sup>25</sup>, eksporcie ceramiki typu RSC i funkcjonowaniu odległych od centrum władzy majątków. Po zajęciu Kartaginy Gejzeryk zlikwidował obowiązkowe dostawy annony dla Italii, ale jeśli było mu to dogodnie politycznie zezwalał na handel zbożem z Italią, wraz ze zbożem docierał też do Europy specyficzny rodzaj afrykańskiej ceramiki użytkowej. Ośrodki produkcji ceramiki w Zeugitanie odnotowały w okresie od inwazji do ok. 480 r. spadek produkcji, jednak w tym samym czasie w Byzacenie produkcja odbywała się bez znamion kryzysu, a na przełomie V i VI w. poziom i wielkość produkcji w obydwóch regionach znamionował rozwój. Podobnie było z poziomem osadnictwa i uprawy roli na terenach pozostawionych Rzymianom a kontrolowanych przez Wandalów<sup>26</sup>. Przykładem dobrze prosperującej rzymskiej willi może być kompleks odnaleziony w Sidi Ghrib, miejscowości odległej od Kartaginy ok. 30 kilometrów. Czas największego rozkwitu tego wiejskiego majątku wyposażonego w kompleks tłoczni oliwy, ale i prywatne termy i zdobionego pięknymi mozaikami przypadał na drugą połowę IV i początek V w.

---

<sup>20</sup> Prosper 1329.

<sup>21</sup> Anth. Lat. 210.

<sup>22</sup> Liebeschuetz 2003, 83.

<sup>23</sup> Victor Vit. I 10 (30–34).

<sup>24</sup> Steinacher 2016, 174–181.

<sup>25</sup> Wickham 2005, 87–89; Merrills, Miles 2010, 288.

<sup>26</sup> Bockmann 2013, 176–178; Steinacher 2016, 179.

Przez następny wiek nie widać żadnych znaczących zmian ani zniszczeń, a dopiero za panowania Trasamunda, w początku VI w. pożar zniszczył część kompleksu zabudowań, co dało początek regresu zakończonego w początkach VII w. całkowitym opuszczeniem willi. Jak widać spokojne życie mieszkańców prowincji afrykańskiej w pobliżu stolicy biegło bez większych przeszkód, a zniszczył je pożar, który zapewne nie był elementem represji ze strony wandalskiej władzy centralnej, tylko zwykłym losowym nieszczęściem<sup>27</sup>. Dopiero w VI w. pojawia się zmniejszenie produkcji w majątkach na zapleczu pasa przybrzeżnego, możliwe, że można to wiązać ze spadającym popytem na produkty rolne związanym z zaopatrywaniem stolicy przez dobra w *sortes Vandalorum*. Mniej spokojnie żyli mieszkańcy terenów bliskich siedzibom plemion mauretańskich. Ciekawe studium przypadku stanowi mikroświat w majątku *fundus Tutelanos* należącym do Flawiusza Geminiusza Katullinusa (Flavius Iulius Catullinus). Życie gospodarcze majątku w latach 493–496 poznajemy z odkrytych w 1928 r. 45 tabliczek drewnianych zawierających 34 dokumenty, znanych nauce jako *Tablettes Albertini*. Mimo trudności z zaopatrzeniem w wodę, co w południowej części obecnej Tunezji jest i było normą, uprawiano tam oliwki, figi i drzewa orzechowe, a możliwe, że wśród drzew także zboże. Wspomniany w tekstach szlak wielbłądów graniczący z częścią pól wskazywać może na ekonomiczne powiązania z mauretańskim interiorom. „Berberyzacja” rejonu widoczna jest także w opisanym w jednym z dokumentów posagu Flawii Januarilli (Flavia Ianuarilla) – córki lub siostry Gemininusa – zawierającym w przewadze ozdoby i elementy stroju mauretańskiego<sup>28</sup>.

Poprzez *fundus Tutelanos* docieramy na przedpole „trzeciej Afryki”, czyli obszarów kontrolowanych przez plemiona mauretańskie. Mimo, że przynajmniej w części leżały na terytorium *regnum* wandalskiego, to jednak centrum administracyjne królestwa praktycznie nie miało nad nimi kontroli, szczególnie po niepowodzeniach militarnych królów Trasamunda i Hilderyka. Część rzymskiej „prowincji” może wyglądała pomocy ze strony Kartaginy, jednak zmuszona była poddawać się zwierzchności mauretańskich wodzów, takich jak znany z inskrypcji „imperator” Masties, który *...periuravi neque fide(m) / fregi neque de Romanos neque / de Mauros*<sup>29</sup>. W nielicznych świadectwach źródłowych znajdziemy przykłady starań wodzów mauretańskich o dobre stosunki z rzymską ludnością lokalną. Prokopiusz z Cezarei opisując nieudaną wyprawę wojsk Trasamunda przeciwko trypolitańskiemu przywódcy Maurów, Kabaonowi, wspomina, że wódz posłał do Kartaginy swoich agentów, którzy mieli śle-

<sup>27</sup> Ennabi 2009, 234–236; Bockmann 2013, 172–174.

<sup>28</sup> Merrills, Milles 2010, 159–162.

<sup>29</sup> *AE* 1945, 97.



dzień ruchu wroga, ale nie tylko. Gdy zgodnie z przewidywaniami Kabaona Wandalowie zaczęli swoim zwyczajem splądrować i bezcześcić kościoły homouzjan, wysłani przez niego Maurowie czyścili i przywracali do porządku miejsca kultu, okazując przy tym wielki szacunek kapłanom. Rozdawali też szczerze jałmużnę, nie kryjąc w czyim imieniu występują<sup>30</sup>. Działanie Kabaona miało na pewno na celu pozyskanie sympatii ludności rzymskiej w odległych od stolicy rejonach, nie może być jednak traktowane jako reprezentatywne. W wielu innych częściach afrykańskiego pogranicza ludność rzymska miała powody, by obawiać się Maurów i z nadzieją wyglądać pomocy armii królewskiej<sup>31</sup>. Po śmierci Huneryka w 484 r. nasiliły się rabunkowe wypadki Maurów także na południowych rubieżach przybrzeżnego pasa upraw rolnych. Jeden z takich rajdów w okolicach pomiędzy Thelepte i Capsa, przeprowadzony w 497 r. opisano w biografii św. Fulgencjusza z Ruspae (Fulgentius ep. Ruspensis), wyraźnie zaświadczać, że skłonił on mieszkańców tych okolic do ucieczki<sup>32</sup>.

Na samym początku panowania wandalskiego Gejzeryk miał osłabić miasta afrykańskie polecając zburzyć mury obronne, co miało utrudnić opór wobec Wandalów, a osłabiło obronność wobec Maurów. Prokopiusz z Cezarei wspomina o ciekawej namiastce murów obronnych na przykładzie miasta Syllectus, gdzie przez połączenie zewnętrznych murów domostw osiągnięto coś w rodzaju zamkniętego założenia obronnego<sup>33</sup>. O słabym związku rzymskich peryferii z wandalskim centrum świadczy też bezproblemowe poddanie Syllectus armii Belizariusza. Wydaje się, że administracja wandalska na tych terenach ograniczała się do nielicznych posterunków poczty królewskiej<sup>34</sup>. Miasta zachowały jednak lokalną administrację rzymską na poziomie municypium. Edykt króla Huneryka, skierowany przeciw „homouzjanom”, wymienia wśród różnych warstw społecznych ludności prowincjonalnej podległej władcy także *decuriones* i *ordines civitatum*<sup>35</sup>.

Problemem, który w znacznie mierze położył się cieniem na stosunki pomiędzy wandalskim centrum władzy a rzymską „prowincją”, był ostry spór wyznaniowy. Wandalowie, jako gorliwi wyznawcy herezji zapoczątkowanej wystąpieniem Ariusza mieli swój własny, homejski kościół z normalną hierarchią. Gejzeryk po zajęciu Kartaginy wyгнаł ze stolicy prawowierny, homouzjański kler z biskupem Quodwultdeusen (Quodvultdeus) na czele<sup>36</sup>. Wprawdzie w okresach ocieplenia stosunków z Cesarstwem w latach 454 i 479 Gejzeryk

<sup>30</sup> Procop. Vand. I 8, 17–24.

<sup>31</sup> Modéran 2008, 223.

<sup>32</sup> Ferrandus, *Vita Fulgentii*, PL 65, 117–150, 5 (= Ferrandus); Modéran 2003, 338–342, 552–554; Steinacher 2016, 267–268.

<sup>33</sup> Procop. Vand. I 16, 9–11.

<sup>34</sup> Procop. Vand. I 16, 12.

<sup>35</sup> Victor Vit. IV 2 (10–11).

<sup>36</sup> Victor Vit. I 5 (15).

i Huneryk zgodzili się na obsadzenie biskupstwa Kartaginy (bp. Deogratias i bp. Eugeniusz), ale były to krótkie epizody. Przez większość czasu istnienia królestwa w Kartaginie nie rezydowali biskupi homouzjańscy, a w okolicach miasta, czyli w *sortes Vandalorum* działalność kleru homouzjańskiego była zakazana<sup>37</sup>. W stolicy rezydował „patriarcha” homejski, stojący na czele kościoła uznawanego przez władców za jedyny prawowierny. Stolica była miejscem dysput religijnych oficjalnie organizowanych przez królów (Huneryka i Trasamunda), w tym zgromadzenia biskupów obu wyznań zebranego w 484 r. na rozkaz króla Huneryka, którego obrady opisał szczegółowo Wiktor z Wity<sup>38</sup>. Poza Kartaginą znana jest jeszcze jedna siedziba biskupa homejskiego lokowana przez Wiktora z Wity na obrzeżu pustyni na granicy Tripolitany. Rezydował tam biskup Antoni znany z okrucieństw wobec kapłanów i biskupów homouzjańskich<sup>39</sup>. Agresywna działalność kleru homejskiego inicjowana przez Gejzeryka i Huneryka sięgała czasem poza *sortes Vandalorum*, choć niezbyt daleko, jak w przypadku misji Proklusa (Proclus), wysłanego przez Gejzeryka do Zeugitany w celu konfiskat sprzętów liturgicznych i ksiąg homouzjan<sup>40</sup>. Spór religijny i represje ze strony władzy królewskiej w znacznym stopniu uniemożliwiły procesy asymilacyjne pomiędzy barbarzyńskim centrum władzy a rzymską „prowincją”. Skala sporu jest odczuwalna silnie nawet w warstwie werbalnej i bogactwie inwektyw używanych przez każdą ze stron<sup>41</sup>. Wbrew pozorom granica konfliktu nie przebiegała dokładnie wzdłuż linii etnicznej. Po stronie homejskiej występują osoby takie jak Antoni czy Proklus, którzy na pewno Wandalami nie byli. Rzymscy konwertyci cieszyli się łaskami królewskimi na równi z Wandalami, jednak przyznać trzeba, że takich było niewiele. Znakomita większość ludności rzymskiej Afryki pozostała wierna Kościołowi homouzjańskiemu, a praktyka skazywania opornych homouzjan na wygnanie „do Maurów” przyczyniła się też do wzmocnienia tej grupy wyznaniowej na pograniczu i terenach podległych wodzom mauretańskim. *Caput regni Vandalorum*, mimo konfliktu wyznaniowego z rzymską „prowincją”, spełniało jednak swoją funkcję centrum religijnego obu wyznań. Dla Wandalów było siedzibą najwyższej warstwy kleru homejskiego, dla Rzymian, mimo długotrwałych vacatów na stanowisku biskupa – metropolity pozostawało nadal symboliczną i realną stolicą duchową Afryki i nikogo nie dziwiło nawet po upływie pół wieku, że pod rządami liberalnego Hilderyka, w dwa lata po wyświęceniu na biskupa Kartaginy w 523 r. Bonifacju-

<sup>37</sup> Victor Vit. III 4 (IV 2) – *ut in sortibus Vandalorum nullos conventus omousiani sacerdotes adsumerent*.

<sup>38</sup> Victor Vit. II 13 (39–42), 18 (52–55).

<sup>39</sup> Victor Vit. V 12 (45).

<sup>40</sup> Victor Vit. I 12 (39).

<sup>41</sup> Znakomitą analizę języka tego sporu zaprezentował Howe (2007, 120–282).

sza, pierwszy od dziesięcioleci synod biskupów Kościoła Afryki obradował w stolicy, mimo ogromnego niezadowolenia kleru homejskiego<sup>42</sup>.

Spór wyznaniowy osłabił w Afryce występujące w innych państwach barbarzyńskich procesy asymilacyjne, ale mimo to występowały one także w Kartaginie i w stosunkach między stolicą a rzymską ludnością poza terenami zasiedlonymi przez Wandalów. Jednym z ciekawych punktów odniesienia może być stosowanie w datacji ery królewskiej, czyli oficjalnej metody datowania. Dawno temu (1955) Christian Courtois przeanalizował dostępne wtedy inskrypcje z terenów Afryki, powstałe po 439 r., a więc po wprowadzeniu ery królewskiej. Reprezentatywność badania osłabia trochę fakt, że większość materiału epigraficznego pochodziła z Mauretanii Cezarejskiej, a więc obszaru dość odległego od strefy bezpośredniego władztwa Wandalów, mimo to warto przemyśleć wyniki – na 103 inskrypcje 83 datowano według ery prowincji, 3 według konsulów, 2 według indykcji a 14 według ery królewskiej<sup>43</sup>. Ciekawy jest tekst inskrypcji związanej z restauracją lub rozbudową bazyliki w Henchir el-Gousset, datowanej na 26 rok panowania Trasamunda<sup>44</sup>. Datacja według ery prowincji była tak powszechna, i to nie tylko w Afryce, że jej przewaga nie dziwi, ale 14 inskrypcji zgodnie z erą królewską świadczy jednak o utrzymywaniu kontaktu z centrum, respektowaniu narzuconej stamtąd konwencji i mniej czy bardziej chętniej akceptacji władzy wandalskiej rezydującej w Kartaginie. Na pewno akceptację tę ułatwiały okresy tolerancji czy to „surowej” za Guntamunda<sup>45</sup>, czy jawnej za Hilderyka.

Sama Kartagina była przez ludność prowincji tradycyjnie postrzegana jako stolica. Stołeczny charakter miasta wzmacniał fakt rezydowania władcy i celowa polityka królów stawiających się na równi z cesarzami rzymskimi, co widać i w emisjach monet, i w Edyktie Huneryka, i wreszcie w pięknym wierszu Florentynusa (Florentinus) *In laudem regis*, adresowanym do Trasamunda: *victrix Carthago triumphat, Cartago Asdingis genetrix (!-MW) /.../ Cartago excellens Libycas /.../ Carthago studiis, Carthago ornata magistris /.../ Carthago florens, Thrasamundi nomine regnans! Cuius imperium maneat per secula felix...*<sup>46</sup>. W mieście krzyżowały się wpływy barbarzyńskie i rzymskie. Rzymianie przejmowali elementy lub całość stroju wandalskiego, obojętne, czy z powodu bezpośrednich, zawodowych kontaktów, mody, czy wygody. Zakaz uczęszczania do kościołów homouzjan w stroju wandalskim, wydany przez Huneryka, uznany został, co ciekawe, przez kler prawowierny za dotkliwą

<sup>42</sup> Ferrandus 25, Victor Tunnunensis, *Chronica*, ed. Theodor Mommsen MGH Auctores Antiquissimi XI, 184–206, a. 523,2.

<sup>43</sup> Courtois 1955, 367–368.

<sup>44</sup> Rummel 2008, 172–173; Steinacher 2016, 280.

<sup>45</sup> Merrills, Miles 2010, 192–195: ‘rough tolerance and religious ambivalence ...’.

<sup>46</sup> Anth. Lat. 376, 29–37.

formę szykan, a przecież do świątyń homouzjańskich Wandalowie raczej się nie garnęli, więc zakaz uderzał w Rzymian<sup>47</sup>. Z kolei Wandalowie tak w stolicy, jak i w *sortes Vandalarum* przejmowali rzymski styl życia, a przepych wiejskiej rezydencji królewskiej w Grasse, zaimponował nawet oswojonemu z konstantynopolitańskim przepychem Prokopiuszowi<sup>48</sup>. Innym dowodem wpływu lokalnej ludności na centrum królestwa był rozkwit literatury łacińskiej w Kartaginie i intensyfikacja działalności budowlanej, datowane na okres od początku panowania Guntamunda<sup>49</sup>. Podobne zjawisko królewskiego mecenatu czy epigraficznych dowodów lojalności występowało też w innych stolicach królestw barbarzyńskich, czego przykładem ślady działalności burgundzkiego króla Gundobada, którego imię wymienia inskrypcja znaleziona w pozostałościach willi w Genewie<sup>50</sup>, a obszerne, poetyckie epitafium poświęcone małżonce tegoż króla, królowej Karetenie (Caretena), umieszczone w bazylisce św. Michała w Lyonie przypomina o ufundowaniu świątyni ze środków królewskiego (i homejskiego!) małżonka, ale też o różnych formach wspierania ludności miejscowej podejmowanych przez władcę pod dobrym wpływem Kareteny<sup>51</sup>.

Po tym, z konieczności krótkim, opisie relacji stolicy z prowincją na przykładzie wandaloskiej Kartaginy, czas na porównanie z innym centrum władzy w suwerennych królestwach barbarzyńskich. Niezależne od samego początku od centralnej administracji rzymskiej królestwo Swebów rządzone było z siedziby królewskiej w Bradze, jednego z dużych miast rzymskiej prowincji Galaecja. Od roku 411, kiedy miasto stało się siedzibą króla swebskiego Hermaryka, aż do wchłonięcia królestwa Swebów przez królestwo Wizygotów w 585 r., pozostawało centrum władzy królewskiej i organizacji kościelnej. Położenie miasta na skrzyżowaniu ważnych dróg rzymskich<sup>52</sup>, oraz jego stosunkowo bezpieczne położenie zdecydowało o tym, że mimo poszerzenia terytorium królestwa za panowania króla Rechili i opanowania w 439 r. głównej siedziby administracji rzymskiej w diecezji Hiszpanii, Méridy (Emerita Augusta)<sup>53</sup> nie doszło do trwałej zmiany miejsca rezydowania władców. Rechila uczynił wprawdzie zdobytą Méridę swoim miejscem stacjonowania i punktem wyjścia prowadzonych operacji wojennych, ale w Bradze króla zastępował jego syn Rechiar, który po wstąpieniu na tron w 448 r. nie kontynuował ekspansji w kierunku południowym. W wojnie wizygocko-

<sup>47</sup> Victor Vit. II 3 (8) i II 4 (9). O przenikaniu mody ponad podziałami etnicznymi, patrz: Steinacher 2016, 268–275. Patrz też: Eger 2008, 183–195; Rummel 2008, 157–167.

<sup>48</sup> Procop. Vand. I 17, 8–10.

<sup>49</sup> Rummel 2008, 171–173; Bockmann 2013, 52–87.

<sup>50</sup> *Gundebadus rex clementissimus emolumento propiro spatio multiplicato* – Escher 2021, 118.

<sup>51</sup> Kampers 2000, 1–28.

<sup>52</sup> Miasto leżało na skrzyżowaniu aż sześciu dróg rzymskich ważnych strategicznie i gospodarczo – dokładny wykaz i opis: Lemos de Sande 2002, 102.

<sup>53</sup> Hydatius 119.

swebskiej w 456 r. Braga, jako stolica, była pierwszym celem ataku Teodoryka II po zwycięstwie nad Rechiarem, a wojska gockie i burgundzkie brutalnie zrabowały miasto<sup>54</sup>. Tak po okresie rozbicia królestwa, za panowania Rechimunda, jak i po prawie osiemdziesięcioletniej przerwie w relacjach źródłowych, za udokumentowanych już rządów Chararyka (ok. 550 r.) Braga pozostawała stolicą królestwa<sup>55</sup>.

Ludność rzymskiej Galaecji także traktowała Bragę jako centralny punkt administracyjny królestwa, choć nie od razu doszło do współpracy i wzajemnych relacji. Aż do 430 r. trwały w środkowych rejonach Galaecji walki pomiędzy miejscowymi *possessores* a grabiącymi region Swebami. Hydacjusz, relacjonując zawarcie pokoju we wspomnianym roku, mówi o punktach oporu Rzymian i o wymianie jeńców<sup>56</sup>. Do kolejnych rokowań doszło w 433 r. na skutek mediacji lokalnego episkopatu. Król zawarł porozumienie *cum Gallaecis quos praedabatur* (!-MW), biorąc jednocześnie zakładników<sup>57</sup>. Istniały jednak regiony, które nie sprzeciwiały się władzy królewskiej, skoro gdy schorowany Hermeryk zdecydował się w 438 r. na zawarcie ostatecznego pokoju ze swoimi rzymskimi poddanymi, zawarł go *cum parte plebis Gallaeciae, cui adversabatur...*<sup>58</sup>. W przeciwieństwie do wandalskiej Afryki, w zajętej przez Swebów Galaecji nie występował konflikt religijny pomiędzy germańskim centrum a rzymska „prowincją”. Dwaj pierwsi władcy byli poganami i nie interesowały ich sprawy Kościoła, a jedynie kościoły, jako miejsca które warto obrabować. Kiedy skala rabunku zmalała, wchodzili z Kościołem Galaecji w kontakt raczej na stopie neutralnej lub pokojowej. Jak już wspomniano pokój z roku 433 negocjowano, korzystając z mediacji episkopatu, a zaraz potem do Ravenny ruszył jako poseł i przedstawiciel królewski biskup Symfozjusz (Symphosius), który zapewne należał do prawowiernego kleru galaecyjskiego, skoro Hydacjusz nie opatrzył tej informacji żadnym zjadliwym komentarzem, co zwykł robić w odniesieniu do kleru pryscylianckiego<sup>59</sup>. Dodać trzeba, że będący solą w oku Hydacjusza pryscylianianie czasowo skorzystali na przejściu władzy przez Swebów, bo wraz z zanikiem centralnej władzy cesarskiej zaprzestano egzekwowania ustaw antyheretyckich Teodozjusza I i jego następców. Powierzchnowa chrystianizacja elit plemiennych zapoczątkowana przyjęciem w 448 r. chrztu przez Rechiara z rąk prawowiernego biskupa Bragi, Balkoniusza (Balconius), spowodowała chwiejność Swebów w sprawach wyznaniowych, a od panowania Rechimiunda podatność na homejską (ariańską) misję wspieraną przez Teodoryka II i zapewne przyjęcie

<sup>54</sup> Hydatius 174.

<sup>55</sup> Arce 2003, 154; Wilczyński 2011, 321, 324; Díaz 2011, 411–413.

<sup>56</sup> Hydatius 91. Patrz też: Torres Rodríguez 1977, 72; Díaz 2011, 165–166.

<sup>57</sup> Hydatius 100.

<sup>58</sup> Hydatius 113.

<sup>59</sup> Hydatius 101.

wyznania homejskiego<sup>60</sup>. Nie doszło jednak do konfliktu na tle wyznaniowym, ani do prześladowań<sup>61</sup>, a w liście wysłanym w 538 r. przez biskupa Bragi Profuturusa do papieża Wigiliusza występują pytania, jak traktować wiernych odstępujących od herezji i wracających na łono kościoła oraz jak przywracać kultowi Kościoła budynki świątyni odzyskanych od herezyków<sup>62</sup> – przyznajmy, że nie są to problemy prześladowanego Kościoła. Ok. 550 r. król Chararyk sprowadzić miał do Bragi relikwie św. Marcina z Tours w celu uzdrowienia swego chorego syna. Erygował Katedrę, która miała godnie przechować cenną relikwię. Uzdrowienie syna miało pociągnąć za sobą „uzdrowienie”, czyli konwersję Swebów i przejście na łono prawowiernego Kościoła. Wkrótce potem rozpoczął działać w Dumio pod Bragą, a następnie w Bradze św. Marcin z Bragi, apostoł Swebów. Stworzony przez niego sojusz tronu i ołtarza, i ścisła współpraca z królami Ariamirem, Teudemirem i Mironem nie tylko w krótkim czasie spowodowała złamanie oporu i likwidację pryscylian, ale przyspieszyła asymilację Swebów z ludnością lokalną, która, co znamienne, od dawna już nie określała siebie jako *Romani*, lecz jako *Gallaeci*. Warto zauważyć, że św. Marcin z Bragi, opisując relikty pogaństwa wśród ludności wiejskiej Galaecji, nie wyodrębnia grup etnicznych, ale traktuje ludność „prowincji” jako jedną całość, co też wskazywać może na istniejące procesy asymilacyjne<sup>63</sup>.

Jako stolica Braga była miejscem zgromadzeń hierarchii kościelnej królestwa. Zwołany przez króla Ariamira synod pierwszy Brakareński w 561 r. potępił pryscylianizm i w szeregu anatem wskazał główne kierunki jego zwalczania<sup>64</sup>. Musiało być skutecznie wsparte przez ramię świeckie, bowiem w aktach drugiego synodu Brakareńskiego (572 r.) problem pryscylian w ogóle się nie pojawia. Przy okazji, porównując listy biskupów obecnych na obu synodach, można stwierdzić szybki przyrost ilości osób pochodzenia germańskiego (swebkiego?) w szeregach najwyższych warstw kleru galaecyjskiego. Wśród sygnujących postanowienia pierwszego synodu był na ośmiu obecnych biskupów jeden o imieniu germańskim (Ildericus), a w 11 lat później na dwunastu sygnatariuszy postanowień drugiego synodu już trzech (Adoric, Wittimer, Anila) nosiło imiona germańskie.<sup>65</sup> Z kolei w szeregach królewskich *comites*, a więc w administracji cywilnej i wojskowej, zazwyczaj pozostającej w rękach

<sup>60</sup> Hydatius 232. O skuteczności misji homejskiej przekonany jest Pampliega (1998, 352).

<sup>61</sup> Wilczyński 2011, 280–286.

<sup>62</sup> Díaz 2011, 217–219.

<sup>63</sup> Martinus episcopus Bracarensis, *De correctione Rusticorum.*, [w:] Martini episcopi Bracarensis, *Opera omnia*, 159–203.

<sup>64</sup> Concilium Bracarense primum, [w:] Martini episcopi Bracarensis, *Opera omnia*, 105–115, 3, anath. I–XVII (= Concilium Bracarense primum).

<sup>65</sup> Concilium Bracarense primum, 8.; Concilium Bracarense secundum, [w:] Martini episcopi Bracarensis, *Opera omnia.*, 116–123. 4.

elit plemiennych pojawiają się Rzymianie (Vitalis, Paulus)<sup>66</sup>. Nie jest to ewenement na skalę zachodniego Śródziemnomorza, ponieważ w armiach innych władców germańskich też służyli wysokiej rangi dowódcy, jak Pieriusz, czy Wincentius, ale świadczy o dobrych kontaktach między *caput regni* a „prowincją” i jej rzymską (galaecyjską) ludnością.

Brak w królestwie Swebów świadectw tak spektakularnego rozwoju sztuki i architektury, jak w wandalskiej Kartaginie. Warto jednak nadmienić, że jeden ze swych traktatów (*Formula vitae honestae*) św. Marcin z Bragi napisać miał na wyraźne życzenie króla Mirona, który miał „od dawna” prosić o tę księgę<sup>67</sup>. Budowa katedry metropolitalnej pod wezwaniem św. Marcina z Tours, oraz eksplorowana obecnie bazylika swebsko-wizygocka w Dumio świadczą o rozwoju architektury sakralnej pod królewskim protektoratem<sup>68</sup>. Nie udało się jednak ustalić lokalizacji siedziby królewskiej. Podobieństwa, choć w większej skali znaleźć można w stolicy Wizygotów w Tuluzie, gdzie prace archeologiczne pozwalają na odtworzenie związanych ze sobą kompleksów pałacu i bazyliki Notre Dame de la Daurade<sup>69</sup>.

Trudno przy obecnym stanie badań źródłowych i archeologicznych wykazać stopień rozwoju gospodarczego na terenach *regnum Suevorum*. Brak dowodów na kontynuację poziomu wydobycia metali szlachetnych, choć ich zasoby musiały interesować władców swebskich. Możliwe, że wpływ ludności germańskiej na agrokulturę Galaecji mógł być większy niż w przypadku wandalskiej Afryki, gdzie Wandalowie całkowicie przejęli rzymski model gospodarczy. W Galaecji w lokalnym dialekcie występują oryginalne i właściwe tylko dla regionu germanizmy, a badania nad uprawą i genetycznymi powiązaniem terytorialnymi tzw. „swebskiego orkiszu” (Swebendinkel) prowadzone w Universidade do Minho w Bradze, oraz forma tradycyjnych spichlerzy *espigueiros* mogą uprawniać do hipotez o pewnym rozproszeniu Swebów, zamieszkujących także wśród ludności prowincjonalnej<sup>70</sup>. Mimo to z przyczyn militarnych największe skupiska osadnicze wojowników istnieć musiały w okolicach Bragii, a poza Galaecją tylko czasowo w okolicach Méridy (tymczasowy garnizon za czasów Rechili). Po początkowym okresie wrogości armia królewska stała się obroną przed zagrożeniami zewnętrznymi – rabunkowymi rajdami grup bagaudów, czy Basków, co podobnie jak w Afryce w przypadku Maurów wpływało przynajmniej w części społeczeństwa na postrzeganie swebskiego centrum władzy jako gwaranta bezpieczeństwa.

<sup>66</sup> *Divisio Teudemiri*, Liber Fidei Sanctae Bracerensis Ecclesiae. Tomo I, ed. Avelino de Jesus da Costa, Braga 1965, 11. Konieczne jest zwrócenie uwagi na to, że autentyczność tego dokumentu jest dyskutowana.

<sup>67</sup> Martinus episcopus Bracarenis, *Formula Vitae honestae*, [w:] Martini episcopi Bracarenis, *Opera omnia*, 204–250, 1.

<sup>68</sup> Fontes 2006, 13–29.

<sup>69</sup> Guyon 2000, 234–239.

<sup>70</sup> Obszerniej na ten temat: Wilczyński 2011, 324–325.

Omówione dwa przykłady nie wyczerpują tematyki. Można sięgać jeszcze do analiz sytuacji w odniesieniu do innych stolic barbarzyńskich, ale to by potroilo objętość i tak już długiego artykułu. Podsumowując, można relacje między *caput regni barbarorum* a rzymską „prowincją”, kształtowane po pierwszym okresie najazdu, scharakteryzować następująco:

- *caput regni barbarorum* było zarazem także stolicą dla Rzymian poddanych władzy króla. Barbarzyńskie *regna* i ich stolice miały charakter wieloetniczny. Co więcej, jako siedziby władców i dawne centra administracji diecezjalnej czy prowincjonalnej były dla lokalnej ludności rzymskiej ośrodkami realnej i najwyższej władzy, a więc w stosunku do czasów przed inwazją władza ta (co wygląda na paradoks) stała się (przynajmniej w sferze psychologicznej) bliższa i skuteczniejsza;

- władcy suwerennych królestw przejmowali w prawodawstwie, mennictwie oraz zewnętrznych formach manifestacji władzy symbole władzy cesarskiej podkreślając swoją suwerenność, co było akceptowane przez ludność miejscową. Powielenie przez Huneryka formuł Kodeksu Teodozjusza w jego edykcie religijnym tej akceptacji nie budziło, ale już w przypadku wizygockiego Leowigilda lokacja i rozbudowa nowego miasta na wzór cesarski nazwanego od imienia syna króla (Recopolis) znalazła aprobatę Jana z Biclaro, który zresztą konsekwentnie datuje wydarzenia zgodnie z latami panowania cesarza w Konstantynopolu i wizygockiego władcy.<sup>71</sup> To dodatkowo wzmacniało, także w oczach ludności prowincjonalnej znaczenie stolicy jako centrum najwyższej władzy;

- *caput regni barbarorum* było ośrodkiem działania i oddziaływania na prowincje administracji królewskiej, która zastąpiła administrację cesarską. Było miejscem tworzenia prawa, którego kodyfikacja zlecona przez królów (Euryka, Alaryka II, Gundobada) wpływała na regulacje stosunków między barbarzyńcami a rzymską ludnością lokalną;

- stolica i jej okolice stanowiła też najczęściej centrum koncentracji wojsk królewskich, które z biegiem czasu stawały się dla rzymskiej ludności prowincji gwarantem bezpieczeństwa, a np. w Toledańskim królestwie Wizygotów, poprzez powszechny obowiązek zasilania sił zbrojny w ramach poboru także i asymilacji;

- królowie pozostawili bez zmian system administracji lokalnej i municypialnej, zapewniając Rzymianom na tym poziomie reprezentację i wpływ na warunki życia;

---

<sup>71</sup> Iohannes abbas monasteri Biclarensis, *Chronica.*, ed. Theodor Mommsen, MGH Auctores Antiquissimi XI, a. 578 -...*civitatem in Celtiberia ex nomine filii condidit, que Recopolis nuncupatur...* Wydarzenie datowane jest na *Anno II Tiberii imperatoris, qui est Leovigildi regis annus X.*



- funkcjonowały ogniwa wiążące administrację centralną z lokalną – *defensores civitatis, comites, obtimates, saiones*<sup>72</sup>. Ważną funkcję w komunikacji między rzymską „prowincją” a dworem królewskim odgrywali biskupi;
- polityka religijna władców mogła wpływać na stosunki pomiędzy stolicą a „prowincją” rzymską tak negatywnie (działania królów wandalskich, czy Wizygotów za Euryka, Alaryka II czy Leowigilda), jak i pozytywnie (tolerancyjna polityka Gundobada czy wręcz integracyjna polityka królów swebskich w VI w., zbliżenie Wizygotów i Rzymian hiszpańskich po konwersji Rekarreda);
- gospodarka w królestwach pozostawała w większości sprawą rzymskiej ludności miejscowej. Autarkiczne skłonności władców i zapewnienie ich barbarzyńskim poddanym stałych źródeł utrzymania przez nadania ziemi mogły osłabiać niektóre obszary działalności ekonomicznej;
- ludność rzymskiej „prowincji” oddziaływała silnie na swoich barbarzyńskich władców i sąsiadów w sferze kultury. Nie chodzi tylko o renesans rzymskiej kultury za Trasamunda, czy o frankońskiego komesa Arbogasta z Trewiru, który tak dobrze władał łaciną, że jak pisał Sidoniusz Apollinaris *pił wodę z Mozeli, ale ustami jego wylewał się Tyber*<sup>73</sup>, ale o powszechne przejmowanie stylu życia codziennego, stroju, obyczajów, języka i powstawanie swoistej „rzymskiej” tożsamości barbarzyńców, której dziedzictwo manifestować się będzie i w średniowieczu, i w czasach nowożytnych.

---

<sup>72</sup> Maier 2005, 161–207, 262–288.

<sup>73</sup> Sid. Apoll. Epist. VIII, IV 17,1.

## Bibliografia

### Źródła

- Alcimus Ecdicius Avitus Viennensis episcopus, *Epistulae*, red. R. Peiper, MGH Auctores Antiquissimi VI 2, 29–103.
- Ammianus Marcellinus, *Res gestae* – Ammien Marcellin, *Histoire*, Texte établi et traduit par É. Galletier., Société d'édition "Les Belles Lettres", T. I–VI, Paris, 1978–1999.
- Anthologia Latina*, red. F. Buechelen, A. Riese, Lipsiae 1894.
- Concilium Bracaraense primum*, [w:] Martini episcopi Bracarenensis, *Opera omnia*, 105–115.
- Concilium Bracaraense secundum*, [w:] Martini episcopi Bracarenensis, *Opera omnia*, 116–123.
- Divisio Teudemiri*, Liber Fidei Sanctae Bracerensis Ecclesiae. Tomo I, red. A. de Jesus da Costa, Braga 1965, 10–11.
- Ennodius Magnus Felix, *Vita Epiphani*, red. F. Vogel, MGH Auctores Antiquissimi VII, 84–109.
- Ferrandus, *Vita Fulgentii*, PL 65, 117–150.
- Hydatius Lemicus, *Continuatio Chronicorum Hieronymianorum ad ann. CCCCLXVII* – *Chronik des Hydatius*, red. J.-M. Kötter, C. Scardino, Paderborn 669.
- Iohannes abbas monasterii Biclarenensis, *Chronica*, red. T. Mommsen, MGH Auctores Antiquissimi XI, 207–223.
- Marius episcopus Aventicensis, *Chronica*, red. T. Mommsen, MGH Auctores Antiquissimi XI, 226–239.
- Martinus episcopus Bracarenensis, *Opera omnia*, red. C. W. Barlow, Yale 1950.
- Martini episcopi Bracarenensis, *De correctione Rusticorum*, [w:] Martini episcopi Bracarenensis, *Opera omnia*, 159–203.
- Martinus episcopus Bracarenensis, *Formula Vitae honestae*, [w:] Martini episcopi Bracarenensis, *Opera omnia*, 204–250
- Olympiodorus, *Historiarum librorum XXI fragmenta.*, R. C. Blockley, *The Fragmentary Classicising Historians of the Later Roman Empire. Eunapius, Olympiodorus, Priscus and Malchus. II Text, Translation and Historiographical Notes*, Liverpool 1983.
- Orosius Paulus, *Historiarum adversus paganos libri VII – Historires (Contre les Païens)*, Texte établi et traduit par M. P. Arnaud-Lindet, Paris 1991.
- Possidius, *Vita s. Augustini*, PL XXXII, k. 33–36.
- Procopius Caesariensis, *Bella I–VIII*, [w:] *Procopii Caesariensis opera omnia, Vol. I–II*, red. J. Haury, Lipsiae 1952.

- Prosper Tiro, *Epitome chronicon – Prosper Tiro, Chronik*, red. M. Becker, J.-M. Kötter, Paderborn 2016.
- Sidonius Apollinaris, *Epistulae*, red. Ch. Luetjohann. MGH Auctores Antiquissimi VIII, 1–172.
- Sidonius Apollinaris, *Carmina*, red. Ch. Luetjohann. MGH Auctores Antiquissimi VIII, 173–264.
- Victor Tunnunensis, *Chronica*, red. T. Mommsen MGH Auctores Antiquissimi XI, 184–206.
- Victor Vitensis, *Historia persecutionis Africanae prvinciae tempore Geiserici et Hunerici regum Vandalorum – Victor von Vita und Verfolgung unter Vandalen in Africa*, red. K. Vössing, Darmstadt 2011.

### Literatura przedmiotu

- Arce J., 2003: *The Fifth Century in Hispania*, [w:] *Regna et gentes. The Relationship Between Late Antique and Early Medieval Peoples and Kingdoms in the Transformation of the Roman World*, red. H-W. Goetz, J. J. Pohl W., Leiden–Boston, 135–161.
- Berndt G.M., 2013: *Aktionsradien gotischer Kriegergruppen*, „Frühmittelalterliche Studien“ 47, 7–52.
- Berndt G.M, Steinacher R. (red.), 2008: *Das Reich der Vandalen und seine (Vor) Geschichten*, Wien.
- Bockmann R., 2013: *Capital Continuous. A Study of Vandal Carthage and Central North Africa from an Archaeological Perspective*, Wiesbaden.
- Burns T. S., 1982: *Theories and Facts: The Early Gothic Migrations*, “History in Africa” 9, 1–20.
- Courtois Ch., 1955: *Les Vandales et l’Afrique*, Paris.
- Díaz P.C., 2000: *El reino suevo de Hispania y su sede em Bracara*, [w:] *Sedes regiae (ann. 400–800)*, red. G. Rippol, J. M. Gurt, Barcelona, 403–423.
- Díaz P. C., 2011: *El reino suevo (411–585)*, Madrid.
- Eger H., 2008: *Vandalisches Trachtzubehör? Zur Herkunft, Verbreitung und Kontext ausgewählter Fibeltypen in Nordafrika*, [w:] *Das Reich der Vandalen und seine (Vor) Geschichten*, red. G. Berndt, R. Steinacher, Wien, 183–195.
- Ennabli A., 2009: *Die villa von Sidi Ghrib*, [w:] *Erben des Imperiums in Nordafrika. Das Königreich der Vandalen*, red. K. Halter, W. Karlsruhe, 234–240.
- Escher K., 2021: *Les Burgondes I<sup>e</sup>–VI<sup>e</sup> siècle apr. J.-C.*, Arles.
- Fontes L., 2006: *A basilica sueva de Dume e o túmulo dito de São Martinho*, Braga.

- Halter K. (red.), 2009: *Erben des Imperiums in Nordafrika. Das Königreich der Vandalen*, Karlsruhe.
- Howe T., 2007: *Vandalen, Barbaren und Arianer bei Victor von Vita*, Frankfurt/M.
- Goetz H-W., Jarnut J. Pohl W. (red.), 2003: *Regna et gentes. The Relationship Between Late Antique and Early Medieval Peoples and Kingdoms in the Transformation of the Roman World*, Leiden–Boston.
- Guyon J., 2000: *Toulouse, la première capitale du royaume wisigoth*, [w:] *Sedes regiae (ann. 400–800)*, red. G. Rippol, J. M. Gurt, Barcelona, 219–240.
- Kampers G., 2000: *Caretena – Königin und Asketin. Mosaiksteine zum Bild einer burgundischen Herrscherin*, „Francia“ 27, 1–32.
- Kampers G., 2008: *Geschichte der Westgoten*, Paderborn.
- Kulikowski M., 2019: *Imperial Tragedy. From Constantine’s Empire to the Destruction of Roman Italy. AD 363–568*, London.
- Lemos de Sande F., 2003: *Bracara Augusta – a grande plataforma Viária do Noroeste da Hispania*, „Forum“ 31, 95–127.
- Liebeschuetz J.H.W.G., 2003: *Gens into regnum. The Vandals*, [w:] *Regna et gentes. The Relationship Between Late Antique and Early Medieval Peoples and Kingdoms in the Transformation of the Roman World*, red. H-W. Goetz, J. Jarnut, W. Pohl, Leiden–Boston, 55–83.
- Maier G., 2005: *Amtsträger und Herrscher in der Romania Gotica. Vergleichende Untersuchungen zu den Institutionen der ostgermanischen Völkerwanderungsreiche*, Stuttgart.
- Merrills A., Miles R., 2010: *The Vandals*, Chichester.
- Modéran Y., 2003: *Les Maures et l’Afrique romaine (IV<sup>e</sup>–VII<sup>e</sup> siècle)*, Rome.
- Modéran Y., 2008: *„Le plus délicat des peuples et le plus malheureux“. Vandales et Maures en Afrique*, [w:] *Das Reich der Vandalen und seine (Vor) Geschichten*, red. G. Berndt, R. Steinacher, Wien, 213–225.
- Pampliega J., 1998: *Los Germanos em España*, Pamplona.
- Perkins B.W., 2005: *The Fall of Rome and the End of Civilization*, Oxford.
- Rippol G., Gurt J.M. (red.), 2000: *Sedes regiae (ann. 400–800)*, Barcelona.
- Rummel von. Ph., 2008: *Where Have All the Vandals Gone? Migration, Ansiedlung und Identität der Vandalen im Spiegel archäologischer Quellen aus Nordafrika*, [w:] *Das Reich der Vandalen und seine (Vor) Geschichten*, red. G. Berndt, R. Steinacher, Wien, 151–181.
- Torres Rodríguez C., 1977: *El Reino de los Suevos*, Santiago de Compostella.

MAREK WILCZYŃSKI

- Wanke U., 1990: *Die Gotenkriege des Valens. Studien zu Topographie und Chronologie im unteren Donauraum von 366 bis 378 n.Chr.*, Frankfurt am Main.
- Wickham Ch., 2005: *Framing the Early Middle Ages. Europe and Mediterranean 400–800*, Oxford.
- Wilczyński M., 2011: *Królestwo Swebów – regnum in extremitate mundi*, Kraków.
- Wilczyński M., 2016a: *Wizygoci w rejonie Bałkanów w teorii i praktyce politycznej dworów późnego Cesarstwa Rzymskiego*, „Vox Patrum” 36. 66, 301–325.
- Wilczyński M., 2016b: *Gejzeryk i ‘czwarta wojna punicka’*, Oświęcim.
- Wolfram H., 1990: *Die Goten. Von den Anfängen bis zur Mitte des sechsten Jahrhunderts. Entwurf einer historischen Ethnographie*, München–Wien.
- Wolfram H., 2018: *Das Römerreich und seine Germanen. Eine Erzählung von Herkunft und Ankunft*, Wien–Köln–Weimar.

*Marek Wilczyński*

*Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie*

*wilczyński.m@wp.pl*

*ORCID 0000-0002-0792-9395*